

Wielka zmiana retoryki NATO

Przed kilkoma tygodniami zakończyło się XV Polsko-ukraińskie spotkanie w Jaremczu, które tradycyjnie gromadzi ekspertów z obu sąsiednich państw. Moje uczestnictwo w nim zaowocowało m.in. kilkoma nowymi rozważaniami, którymi chciałbym podzielić się z Czytelnikami.

PETRO HAWRYŁYSZYN

Na naszych oczach w ciągu ostatniego półrocza regularnej wojny rosyjsko-ukraińskiej nastąpiła zmiana strategicznych poglądów NATO na miejsce i rolę Ukrainy w tym systemie obrony. Do niedawna systemu obrony wschodniej rubieży paktu praktycznie nie było. Zmiana systemu doprowadziła do zmiany narracji NATO.

Przypomnę krótko poprzednią historię stosunków NATO-Rosja. Po rozpadzie ZSRR zakończona została zimna wojna, odpowiednio zakończył się dwubiegunowy system stosunków międzynarodowych i Rosja znacznie osłabła. Pozwoliło to wielu dawnym członkom Paktu Warszawskiego wejść w strukturę NATO i stać się członkami Unii Europejskiej. W tym czasie Rosja osłabiona ekonomicznie i wojną w Czeczenii była zmuszona taką sytuację przełknąć. W NATO uważano, że taki układ sił na nowej mapie Centralnej i Wschodniej Europy utrzyma się długo. W 1997 roku NATO ogłosiło Rosję „centralnym strategicznym partnerem” w pokonaniu zagrożeń globalnych. Oznaczało to, że Rosja nie jest już przeciwnikiem paktu ze wszystkimi wypływającymi stąd praktycznymi następstwami. Na tym opierała się dalsza polityka aliansu na Wschodzie – Rosję należy popierać i włączać do pokonywania kolejnych zagrożeń globalnych (nierozprzestrzenienie broni jądrowej, zwalczanie terroryzmu międzynarodowego itd.)

NATO odrzuciło wskutek tego swoją obronną narrację i – szczególnie w czasie Stoltenberga – przekształciło się z realnie wojskowego bloku w swego rodzaju polityczno-humanitarną organizację. W wyniku tego paragraf 5. (napaść na jeden z krajów NATO oznacza napaść na cały blok) też stracił swoje strategiczne znaczenie i pojmowanie, w jaki sposób NATO ma bronić się przed atakiem Rosji. Nie zastanawiano się nad tym ani w państwach aliansu, ani tym bardziej na Ukrainie. Mimo, iż Rosja otwarcie się do tego ataku przygotowywała. Rozszerzenie bloku okazało się czysto polityczne, nie poparte siłą wojskową. Punkt 5 nie miał żadnego zaplecza militarnego, wobec czego wschodnia



PREZYDENT UKRAINY WOŁODYMYR ZEŁENSKI NA SPOTKANIU Z JENSEM STOLTENBERGIEM W BRUKSELI W GRUDNIU 2021 R.

rubież NATO pozostała całkowicie bezbronna. W ostatnich latach blok przyjął tzw. „strategię powstrzymywania Rosji”, umieszczając w Polsce jedną brygadę i to na zasadach rotacji i po jednym batalionie w Państwach Bałtyckich. Było to w sumie 4-5 tys. żołnierzy. W tym czasie Rosja na linii od Morza Bałtyckiego do Czarnego umieściła 200 tys. swojego wojska.

Na przedostatnim szczycie aliansu została przyjęta strategia 30-30-30, co oznacza, że w przypadku bezpośredniego zagrożenia wojskowego na tych terenach umieszczone zostanie 30-40 tys. żołnierzy, 30 okrętów wojennych i 30 samolotów bojowych. Jest to kropla w morzu w porównaniu z siłami, które posiada Rosja. Putin otwarcie przygotowywał się do przejęcia Państw Bałtyckich i części Polski. Była to strategia precyzyjnie zaplanowana i wsparta konkretnymi zasobami militarnymi. Co więcej, miało nawet miejsce strategiczne rozwinięcie wojsk FR na terenach Białorusi w czasie manewrów „Zachód 17” i „Zachód 21”. Według oficjalnych danych w tych pierwszych wzięło udział 13 tys. żołnierzy FR, a w drugich – ponad 200 tys.

Wówczas wiceminister obrony Białorusi gen. major Wiktor Hulewicz ogłosił: „Zachód

21” posiada wyłącznie obronny charakter i nie jest żadnym zagrożeniem ani dla wspólnoty europejskiej, ani dla sąsiednich państw w szczególności. „Zachód 21” to planowe manewry i końcowy etap wspólnych przygotowań armii FR i Białorusi w tym roku. Jego celem jest podniesienie wyszkolenia wojska w składzie regionalnego ugrupowania, przeznaczonego do zapewnienia bezpieczeństwa w regionie wschodnioeuropejskim”.

Jak się później okazało, te działania były skierowane nie tylko przeciwko Ukrainie, ale i przede wszystkim przeciwko członkom NATO. Ukraina faktycznie udowodniła, że to ona broni wschodniej flanki Sojuszu, a nie NATO.

Na obecnym szczycie w Madrycie podjęto nowe decyzje o zwiększeniu ugrupowania obronnego do 300 tys. żołnierzy. Na to jednak trzeba czasu i trzeba było to czynić przez ostatnie 30 lat. Potrzebny jest czas, aby powstrzymać zagrożenie i znów czyni to Ukraina. Wcześniej Ukraina nie była postrzegana jako wschodnia flanką Sojuszu, raczej, jako „szara strefa”, strefa buforowa. Ale sukcesy Ukrainy na polu walki zmieniły sytuację – okazała się ona silnym graczem we Wschodniej Europie.

Tak oto sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg na różnych spotkaniach podkreślał: „Nie możemy dopuścić do tego, by wojna wyszła za granice Ukrainy”. Innymi słowami – nie ruszajcie tylko naszej wschodniej flanki. Zachód miał zamiar coś nam przekazać z uzbrojenia, aby Rosja zatrzymała się w wojnie na Ukrainie i nie posuwała się dalej na kraje NATO. Dlatego ograniczyli się dostawami niewielkiej ilości „Javelinów” i podobnego uzbrojenia. Zadaniem sojuszu było utworzenie przez Rosję drugiego Afganistanu na Ukrainie. NATO orientowało się, że Ukraina nie posiada wielostopniowych linii obronnych, władze zaś państwa obrały błędną taktykę – postrzegały zagrożenie jedynie na terenach Donbasu. Nikt nie zastanawiał się nad obroną Kijowa, a w celu oszczędności zostały zamknięte wojskowe projekty produkcji kompleksów rakietowych „Neptun” i „Grom”. Zachód liczył na to, że Rosja na Ukrainie ugrzęźnie w walkach i z czasem wróci do strategicznego partnerstwa. Jednak Siły Zbrojne Ukrainy udowodniły swoją potęgę w walce i zdolność do czynienia oporu. W wyniku tego plany napadu na Ukrainę od strony Białorusi przepadły.

Do ostatniej chwili Biden i Stoltenberg twierdzili, że będą

prować dialog z Rosją. Dopiero w czerwcu 2022 r. na szczycie w Madrycie w strategicznej koncepcji NATO pojawiło się całkowicie nowe podejście – Rosja stwarza bezpośrednie zagrożenie wojskowe dla Sojuszu. Oznacza to, że należy przełożyć wszystkie poprzednie strategiczne poglądy, szczególnie wobec Ukrainy. Okazuje się, że Ukraina nie jest już „szarą strefą” i buforem, a jest faktycznie ostrzem samego Sojuszu na Wschodzie, tam, gdzie nie jest on zdolny do rozwinięcia własnej wielostopniowej obrony.

Członkowie aliansu uzgodnili długoterminowe poparcie Ukrainy w postaci wzmocnionego Pakietu pomocy kompleksowej. Ważne jest i to, że w czasie szczytu najbliżsi partnerzy NATO – Szwecja i Finlandia – zostali zaproszeni do członkostwa. Wzmacnia to północną flankę Sojuszu.

Co powinno zrobić NATO?

Przede wszystkim ściśle wykonywać wszystkie ustalenia madryckiego szczytu! Warto by było dokonać zmiany na posadzie przewodniczącego, bo Jens Stoltenberg przedstawia stary sposób postrzegania sytuacji, nowy zaś powinien reprezentować poglądy, związane ze wzmocnieniem obrony wschodniej flanki. Na to potrzebne są jednak lata i dlatego pozostaje czynić stawkę na Ukrainę – ona stanowi teraz centralny element obrony. To właśnie Siły Zbrojne Ukrainy niszczą to wojsko, którego zadaniem było zajęcie wschodniej flanki NATO. A czynią to niezwykle bohatersko i zawodowo.

Dlatego też minister obrony USA Lloyd Austin i premier Wielkiej Brytanii (do 06.09.2022) Boris Johnson, a czasem nawet prezydent Biden zaczęli mówić, że powinni zabezpieczyć zwycięstwo Ukrainy, bo jej zwycięstwo – to zwycięstwo NATO. Wcześniej starali się sprostowywać informację, że Rosja walczy z NATO. Teraz ta nowa narracja zmienia o 180 stopni miejsce Ukrainy w przebudowie obrony Sojuszu i, odpowiednio, całego Zachodu. Jeżeli teraz nawet kanclerz Niemiec Olaf Scholz zaczyna rozumieć, co to oznacza, to w ich świadomości ma miejsce dogłębna zmiana postrzegania Rosji i miejsca Ukrainy w systemie obronnym Sojuszu, chociaż nie jest ona obecnie członkiem tego wojskowo-politycznego aliansu. Jeżeli zostaniemy włączeni do tego systemu, to nie pozostaje im nic innego jak przyjąć nas jako członka lub nadać nam inny, specjalny status integracji z NATO – odpowiednio z długoterminowymi konsekwencjami.

Kolejny szczyt NATO odbędzie się w Wilnie. Interesujące, co nowego przyniesie on Ukrainie? Rosja ogłosiła mobilizację i walka Dawida z Goliatem toczy się dalej.



WOJSKA FEDERACJI ROSYJSKIEJ NA UKRAINIE